

jest tak wzorową, że z ogólnej liczby zgłaszających się więcej niż połowa otrzymuje pracę za pośrednictwem Biura.

J. Garlikowski.

Z życia Bolesława Prusa.

Bolesław Prus wyróżniał się niebywałą skromnością i wielkim sercem. Był tak wrażliwy na niedolę ludzką, że nie ominął na ulicy ani jednego żebraka, aby mu nie dać daniny. Co miał pod ręką, zawsze wszystkim rozdał. Przy skromnych dochodach w początkach swojej działalności literackiej starczało Prusowi zaledwie na skromny kawałek chleba. Ubiierał się też zawsze niewyszukanie, a mieszkaniem umebłowano ze spartańską prostotą.

Jako anegdotę opowiadano w Warszawie, że z powodu zbyt skromnego ubrania Prusa, nie chciano go wpuścić do ogrodu Saskiego. Trudno dociec, ile w tem opowiadaniu mieści się prawdy. Faktem jest jednak, że w jednej ze swoich „Kronik Tygodniowych”, określając pory roku, Prus napisał, że wiosna zaczyna się w Warszawie wtedy, odkąd do Saskiego ogrodu nie wpuszczają literatów i wogóle osób źle ubranych...

Lepsze zarobki Prus miał dopiero w ostatnich latach życia. Przedtem, mimo poczynności swoich feljetonów, mimo wyboru jego książek, niedostatek często towarzyszył troskom życiowym.

Przed szesnastu laty w głośnej polemice o „Książkę jubileuszową” „Kurjera Warszawskiego” tak się Prus spowiada boleśnie ze swych spraw majątkowych: W ciągu mojej służby w „Kurjerze Warszawskim” pisywałem rocznie około 40 feljetonów, średnio po trzystu wierszy każdy, czyli 12,000 wierszy rocznie.

Otóż między rokiem 1874 i 1882 płacono mi początkowo po 3 kop., później po 6 kop. od wiersza. Co mi przynosiło: w pierwszych latach 360 rubli, potem 720 rubli. Średnio około 600 do 600 rubli rocznie.

Jeżeli zwrócimy uwagę, że samo życie i mieszkanie kosztowało mnie około 900 rubli, że ubrania również nie miałem darmo, że jako „feljetonista” musiałem zajrzeć od czasu do czasu na koncert, teatr, bal, maskaradę i t. d., że wreszcie, dla dania odpoczynku szarpanym nerwom, musiałem co rok uciekać na wakacje, to — pytam się, jakim sposobem można pokryć powyższe wydatki, choćby sześciomaset rublami dochodu za feljetyony?

Pisywałem także i powiastki, ale to już była praca uboczna i także przynosiła mi niewiele.

Muszę dodać, że życie moje było i jest bardzo skromne: nie znam ani kart, ani win i koniaków, ani stosunków teatralnych, słowem nic z tego, co powiększa rozchody.

Krótko mówiąc, przez siedm pierwszych lat pracy w „Kurjerze Warszawskim”, zamiast zbytowej egzystencji miałem co roku kilkuset rublowy deficyt. Skutek zaś był ten, że — 1) wpadłem w dług, 2) wydałem z mego osobistego i rodzinnego majątku 2,300 rubli, które należałoby zachować na starość lub złą godzinę.

Jest to rzecz nieprawdopodobna a jednak prawdziwa, że należę do tych melicznych autorów, którzy do literatury polskiej obok pracy, dokładali gołówkę.

Tak się spowiadał przed społeczeństwem genialny pisarz, który w innych warunkach, w innym społeczeństwie dorabiałby się z literatury olbrzymiego majątku, bo każdy jego utwór spieniężony byłby na wagę złota.

Prus jednak sam będąc pisarzem pozytywnym, kochając się w cyfrach i rachunkach, rady ekonomiczne dając społeczeństwu, najmniej dbał o ekonomję własnej kieszeni. Umawiał się z wydawcami o cenę swoich rękopisów wydawał się autorowi temu za mękę najwyższą.

Targowanie się z nakładcami uważał za uchybianie ideowości prac swoich, to też umowę kończył zwykle w kilku słowach, najczęściej kończąc się na

warunki z góry mu zaofiarowane, zaraz przechodził do rozmowy na tematy uboczne, tytułując każdego według swoich przewisk, którymi obdarzał wszystkich swoich znajomych. Na jednych więc mówił „dziadziusiu”, na innych „tatusiu” lub „ojczulku”, niektórzy panie tytułował „ciociu”.

Dawanie takich przewisk było starym zwyczajem Prusa i każdy ze znajomych miał stałą swoją nazwę w jego mowie.

Znajomych swoich lubił odwiedzać w redakcjach, przychodził, raczej wpadał na kilka minut, najczęściej bocznymi kuchennymi schodami, bo obawiał się schodów szerokich i widnych (bojaźń przestrzeni) wpadał niepos trzeźwienie, przywitał się serdecznie, rzucił okiem na gazety, przejrzał je, zapytał co słychać, wypowiedział kilka uwag swoich i szedł dalej, do innej redakcji, a następnie szedł do cukierni Loursa, którą zawsze nazywał „cukiernią w hotelu Europejskim”, wypijał kawę i zabierał stare przeczytane gazety francuskie, których był subprenumeratorem.

Prusa wszyscyśmy wielbili i kochali serdecznie. Było to złote serce. Kiedy się go odwiedziło w mieszkaniu, z pustymi rękami nie wypuścił żadnego ze swoich znajomych. Co miał pod ręką, choćby parę jabłek z Nałęczowa, wyborowo pięknych, musiał włożyć do kieszeni w podarunku. Nie przyjął nie pozwolił za żadną w świecie cenę.

O ile był jednak serdeczny i otwarty dla znajomych, o tyle unikał ludzi mu nieznanych. Szczególnie nie lubił, jeżeli ktoś chciał mówić Prusowi o jego wielkich dziełach i potężnych dla narodu zasługach. Wtedy mieszał się i czempredzej uciekał, a do otaczających go, czy to w jakiej księgarni wtedy się znajdując, czy w redakcji, występował z wyrzutami:

— Pociście mnie go pokazywali, cóż ja zawiniłem nieszczęśliwy temu człowiekowi, aby mi sprawiał taką przykrość.

W żadnych obchodach, uroczystych przedstawieniach Prus udziału nie brał, a kiedy zmuszony przez przyjaciół wpadł i pokazał się na chwilę we fraku, czempredzej szukał tylko okazji, aby niepostrzeżenie się wyminąć i uciec „po angielsku”.

Prus skupiał się w sobie. Kochał sztukę, każdy okres sprawiał na niego głębokie wrażenie. Niechby najgorsza reprodukcja leżała na stole, aby uwydatniła jakąś dramatyczną scenę, widokiem przejmował się do głębi i wyrażał głośno swoją litość dla nieszczęśliwych.

Wielkie odczucie bólu ludzkiego, zachwyt nad naturą i niebywała intuicja znamionowały Bolesława Prusa.

Inni autorzy, tworząc jakieś dzieło z opisem natury zazwyczaj czynią studia na miejscu. Prus w Egipcie nigdy nie był, a napisał świetnego swego „Faraona” i odtworzył naturę Egiptu i krajobraz jego tak świetnie, że czytelnicy tej powieści, znajdując się następnie u stóp piramid, mieli później wrażenie, że oglądają kraj, który kiedyś „u gdzieś widzieli”.

Prus oprócz dzieł filozoficznych i przyrodniczych pilnie studiował książki medjumiczne i żywo interesował się zjawiskami nadprzyrodzonymi. Mówił, że w tym zakresie dochodził do swoich własnych koncepcji, których jednak niechętny był zdradzać.

Echa wypadków łęskich.

—00—

Z Bodajbo donoszą do dzienników rosyjskich:

Strajk w kopalniach złota nad Leną trwa. We wszystkich kopalniach pracuje zaledwie kilkuset robotników, wynajętych w innych miejscowościach. Z liczby dawnych robotników pracuje tylko kilkudziesięciu.

Z powodu stwierdzonych pogwałceń kontraktu przez Tow. łęskie, gubernator irkucki polecił nie załatwiać ostatecznych obliczeń z robotnikami i wstrzymać aresztowania do przyjazdu komisji.

Z otwarciem żeglugi oczekiwane jest przybycie pięciuset żołnierzy i 200 kozaków, na czas zamierzonego wysłania z taigi strajkujących robotników

Towarzystwo łęskie w Irkucku gorliwie wynajmowało nowych robotników.

Dnia 1 bm. pracowano w kopalniach nad Leną 660 robotników, gdy w przeddzień było zajetych 2,100. Administracja zawiadomiła strajkujących robotników, że jeżeli strajk przedłuży się, to będą oni wydalen z kopalń.

Dla rewizji łęskiej oznaczono termin 2 i pół miesięczny, gdy dawne rewizje trwały 8 do 9 miesięcy. Prace przygotowawcze rewizji już się rozpoczęły. Rewizja ma zbadać działalność Tow. łęskiego i władz administracyjnych.

O skórę na niedźwiedziu.

Paryski „Excelsion” przynosi z Rzymu ciekawą wiadomość, tyczącą się rzekomych zatargów między państwowych o ewentualne wykorzystanie spodziewanego zakończenia wojny włosko-tureckiej.

A więc: Anglja ma otrzymać port Solum. Francja — oazę w tylnym Tunisie, Rosja poprowadzi swobodnie swoje operacje w Persji, Austro-Węgry otrzynają mniej lub więcej wyraźny protektorat nad Albanją i Macedonją, podczas gdy małe państwa bałkańskie otrzynają również znaczne i korzystne prerogatywy.

Niemcy zaś, które jedyne wysłyby z próżni rękoma, otrzymały od rządu włoskiego prośbę o przeprowadzenie zwrotu wyspy Rodos rządowi tureckiemu, poczem Niemcy „zapomną” o swym mandacie, czyli poprosto wyspę Rodos zatrzymają dla siebie.

Samorząd miejski w Królestwie.

Na posiedzeniu komisji Rady państwa, powołanej do rozważenia projektu samorządu miejskiego w Królestwie Polskiem, przystąpiono, pod przewodnictwem Kobylińskiego, do rzeczowych obrad.

W rozprawach brali udział przedstawiciele ministerjum skarbu i ministerjum spraw wewnętrznych.

Uznano, że ogólne podstawy projektu są do przyjęcia, poczem uchwalono jednomyślnie przejść do czytania szczegółowego.

W czytaniu szczegółowem komisja wniosła kilka poprawek, dotyczących rozmiarów kompetencji instytucji miejskich.

Rozważenie najbardziej spornych dla komisji kwestji, mianowicie dotyczących języka w samorządzie, kurji narodowościowych i dozoru rządowego nad samorządem, odłożono do następnego posiedzenia.

Na ogół wydaje się, że widoki przejścia projektu jeszcze w tej sesji poprawiły się nieco.

„Riecz” donosi, na podstawie oznajmienia prezesa komisji samorządowej, Kobylińskiego, że prace tej komisji, mające na celu projekt samorządu miejskiego w Królestwie, będą prowadzone z takim obliczeniem, aby całkowite rozwiązanie projektu mogło być ukończone jeszcze przed zamknięciem bieżącej sesji Rady.

Pożyteczna rozrywka.

Najprzyjemniejszą i najbardziej pożyteczną rozrywkę przynoszą nam bezsprzecznie książki, to też każdą wolną od zajęć chwilę, im winniśmy poświęcać.

Zachodzi tylko pytanie, jakie czytać książki?

Mija, na szczęście, okres gremialnego wydawania takich „arcydzieł” jak „Sherlok Holmes”, „Nick Carter” lub

„Nat Pinkerton”, to też lekturę sensacyjną pomijam, jako nie istniejącą (jeżeli nie dla wszystkich, to przynajmniej dla ogółu ludzi myślących); zwrócić tedy uwagę na co innego.

Oto wiele osób, a zwłaszcza nasze młode pokolenie, czytuje książki zgola dla siebie nieodpowiednie, przez co zniechęca się do dalszego czytania, a z biegiem czasu zupełnie zdaje się zapominać o istnieniu książek.

Aby zapobiedz złemu, winniśmy zwracać większą uwagę na to, czy młodzież nasza czytuje i co czytuje.

Nie wiele zrobimy jednak samem tylko zachęcaniem młodzieży do czytania; obowiązkiem naszym winno być czuwanie nad tem, aby młodzież czytała książki odpowiednie dla swego wieku i umysłu.

Cóż bowiem za korzyść i jaką rozrywkę przynieść może książka, której treść jest dla czytającego niezrozumiałą?

Książka taka czyni w umyśle człowieka tylko i zamieszanie, nie przynosząc wzajemian najmniejszego pożytku. Starajmy się zatem dobrać dla swej młodzieży książki najbardziej ją zajmujące i najwięcej co do treści — wartościowe.

Dbać przytem należy, aby czytanie nie przechodziło w namietność: spędzać dni całych nad książkami również nie należy, wpływa to bowiem ujemnie na zdrowie.

Nie znaczy to jednak, by książki szczególnie wyczerpywały organizm, każda inna praca, czy to fizyczna, czy umysłowa, trwająca bez odpoczynku czas dłuższy, staje się dla zdrowia szkodliwą.

Zadaniem więc naszym winno być baczenie, aby młodzież czytała umiarkowanie i to dzieła tylko wyborowe — najwybitniejszych autorów.

Co do treści, młode pokolenie, w większej części zdradza pociąg do beletrystyki i w tem nie należy robić zbyt nienależnych ograniczeń, gdy bowiem młodzież nasza nabierze zamiłowania do książek — sama potem garnąć się będzie i do dzieł więcej poważnych.

Henryk Broniec.

Wiadomości ogólne.

○ **Duma pod cenzurą.** Komisja interpelacyjna opracowała memoriał w sprawie interpelacji, dotyczącej dania Dumie prawa otrzymywania z zagranicy wydawnictw periodycznych i książek bez cenzury.

Komisja przysłała do wniosku, według „Birt. Wied.”, że fakty zatrzymywania przez cenzurę, oraz niedostarczenia wydawnictw, wypisywanych przez Dumę z zagranicy, są przykładami otwartego pogwałcenia bezpośredniej treści prawa, a wniesienie interpelacji powinno być uznane za konieczne.

Komisja proponuje Dumie przyjęcie następującej interpelacji do ministra spraw wewnętrznych.

Czy wiadome są mu czyny podległych mu instytucji, gwałcące prawo z d. 26 lutego 1909 r. i jakie środki minister zamierza przedsięwziąć: a) żeby pociągnąć winnych do odpowiedzialności i b) żeby uniknąć powtórzenia podobnego pogwałcenia prawa na przyszłość.

○ **Nowy sekretarz stanu.** Minister komunikacji, Rachów, mianowany został sekretarzem stanu z pozostawieniem na dotychczasowem stanowisku.

○ **Prawa wyborcze żydów.** Na niedawnej konferencji gubernatorów w Petersburgu poruszono kwestję, że żydzi, głosując na wyborach, zawsze głosy swe oddają kandydatowi lewicy i przez to ułatwiają wybór osób opozycyjnych.

Wobec tego powstał projekt, aby żydzi korzystający z warunkowego miejsca zamieszkania poza stęą osiadłości, jak rzemieślnicy, dentyści, felczery itp. pozbawieni byli praw wyborczych: Ministerjum w czasie najbliższym wniesie tę kwestję do senatu.

Ze świata.

Zamach na cesarza Wilhelma. W Hamburgu schwyta- no jakiegoś cudzoziemca z aparatem foto- graficznym i nabitym brauningiem, skie- rowanym na cesarza Wilhelma.

Usiłowanie żenobój- stwa. W podberlińskiej miejscowo- ści Nowieś, aresztowano robotnika, Po- laczyskiego pod zarzutem usiłowania zamordowania żony, która zeznała, że Polaczyski usiłował powiesić ją na pie- cu i tylko dzięki szybkiej pomocy są- siadów nie dopiął swego zamiaru.

Policja powątpiewa wprawdzie w słuszność jej zeznań, jednakże Polaczys- kiego nie wypuściła na razie z are- sztu.

Z Cesarstwa.

Δ Zmieszanie zbójców. W miej- scowości Ozurget około Batumi na Kaukazie w tych dniach policja natrafi- ła na ślad zbójców. Przy spotkaniu się z rozbójnikami wynikiła strzelanina, w któ- rej zabito trzech zbójców. Towarzysza zabitych rozbójników podejrzewając, że ich wydali mieszkańcy pobliskiej wsi, w nocy złapali podejrzewanego mężczyznę i kobietę, zaprowadzili na mogiłę poległych rozbójników, rozko- pali ją i nieszczęśliwych żywcem zako- pali wraz z trupami zabitych rozbójni- ków.

Z Litwy i Rusi.

× Samobójstwo studenta. W pokojach umebłowanych w Kijowie przy balwarze Bibikowskim powiesił się student uniwersytetu A. Tretjaczkenko.

Według wszelkiego prawdopodobień- stwa do tak rozpaczliwego kroku znie- wolił T. niedostatek.

Wiadomości krajowe.

+ Nadużycia służby wię- ziennej. Podczas sprawy Ronikiera ujawniono szereg nadużyć w więzie- niach; z tego powodu pewną ilość funkcjonariuszy więzienia przy ul. Dzieł- nej bądź oddano pod sąd, bądź usunie- to ze służby.

+ Zamknięcie fabryki. — Wobec często wynikających w fabryce wyrobów emalowanych Tow. akcyjn. „Labor” w Warszawie zatargów pomiędzy robotnikami a zarządem fabryki, główny zarząd tej fabryki w Belgii nadesłał

wczoraj zawiadomienie telegraficzne, że od dnia 8-go czerwca robu bieżącego zamyka fabrykę na czas nieograniczony

Wobec tego wymówiono pracę wszystkim urzędnikom i robotnikom; przeszło 1000 osób zostanie bez pracy.

+ Wynalazek. P. Franciszek Płatek, warszawianin, wynalazł aparat do odbijania marek pocztowych; aparat zaopatrzony jest w automatyczny licznik który kontroluje ilość i jakość wybitych marek — według tego dane biuro czy firma wpłaca należność do kasy skar- bowej. Aparat swój wynalazca nazwł „aparatem automatycznym” i oddał go już do opatentowania.

Pogrzeb Prusa.

O godz. 3 po poł. na pl. Trzech Krzyży, zebrały się delegacje młodzieży szkolnej, młodzieży robotniczej, pra- cowników tramwajowych, telefonów, ko- lejowych i fabrycznych, mających two- rzyć straż honorową pochodu pogrze- bowego.

O godz. 3 i pół pod kierunkiem p. Kobyłeckiego ustawił się orszak pogrze- bowy, według poprzednio ustalonego programu.

Na czele tego stu tysięcznego po- chodu ustawiła się działwa z ochron im. Prusa, z ochron Tow. dobroczyn- ności, ochrony Tow. opieki nad dzieć- mi i Tow. niedoli dziecięcej.

Za dziećmi z ochron postępowały dzieci starsze ze szkoły początkowej im. Prusa; oraz działwa ze szkół śred- nich męskich i żeńskich.

Za młodzieżą kursów naukowych postępowały instytucje artystyczne.

Wobec zakazu władz policyjnych niesienia przez korporacje wieńców sześć wozów, na których złożono wień- ce, oddziały korporacje.

Dalej grupa stowarzyszeń kobie- cych, przedstawiciele pracowników kole- jowych Tow. „Jedność” i instytucje za- wodowe, związek kupców i Stow. kup- ców polskich.

Następnie postępowały Stow. koo- peratystów, finansowe i spożywcze, za którymi ugrupowali się przedstawiciele Stow. właścicieli nieruchomości.

Imponująco przedstawiały się dele- gacje prowincjonalne, na których czele szły delegacje łódzkie.

Zbory ewangelicko-reformowane i augsburski wystąpiły „in corpore”, wio- dąc za sobą wychowanków swych szkół.

Za towarzyszami kolonii letnich szły instytucje naukowe, czesko-słow- beseda „Alliance Française” i inne.

Delegacje robotników fabrycznych i cechy zamykały pochód przed ducho-

wieństwem, które poprzedzało w bardzo licznym zastępie umieszczoną na paro- konnym karawanie trumnę.

Za najbliższą rodziną uformował się dalszy ciąg orszaku, a mianowicie przedstawiciele uniwersytetu Jagielloń- skiego i Tow. naukowego z prof. Chrz- nowskim, Puławskim i dr. Kamockim na czele, oraz wszystkie polskie miejsce- we i zamiejscowe stowarzyszenia i to- warzystwa oświatowe i kulturalne.

Olbrymi pochód dopiero o g. 5 pp. ruszył ku miejscu ostatniego spo- czynku.

Na rogu Nałewek straż ogniowa w paradnych strojach z swymi naczeln- ikami na czele oddała milcząco hono- ry zwłokom Bolesława Prusa.

Na rogu ulicy Stawki pochód stanął. Cykliści tworzący straż honorową zdejmują trumnę z karawanu i ujmują na swe barki.

Od tego miejsca aż do miejsca wiecznego spoczynku trumnę na prze- mian brali na swe ramiona przedsta- wiciele młodzieży i stowarzyszeń literac- kich.

Już gęsty mrok zapadał, gdy za- kończyli się uroczystości żałobne.

Na zamurowanym grobie złożono wieńce, które utworzyły wysoki kopiec.

Ogółem złożono wieńców 125, w tej liczbie 20 z Łodzi.

Tow. art. moskiewskie (teatr Stani- sławskiego) złożyło również wieńiec i wystąpiło delegatów.

Mowy nad grobem.

Z mów, wygłoszonych nad mogiłą Prusa przez wybitnych przedstawicieli literatury, prasy i nauki polskiej przyta- czamy poniżej ważniejsze wyjątki.

Pierwszy przemawiał nad grobem dyr. Józef Kotarbiński imie- niem towarzyszy b. szkoły głównej, w pięknych, podniosłych słowach cha- rakteryzując postać Bol. Prusa.

„Z temperamentu satyryk, szydził z małostek i głupstw ludzkich, jednakże w jego kryształowo czystym charakte- rze nie było miejsca dla marnych za- wiści, uprzedzeń koteryjnych kastowych, ani stronniczych.

Według niego, zarówno książe, chłop, żyd, rodzą się jednakowo, jedna- ko umierają — parobek, owczarz, su- bjekt handlowy, literat, inżynier, lekarz, statysta, wszyscy są równi, jako ludzie.”

Dzieła jego mają w sobie cząstkę nieśmiertelności, płynącą z wielkiego u- kochania. Słusznie o nim powiedział Asnyk, poeta wyrażający tak przejrzyś- cie myśli naszego pokolenia:

Zginą, od prądów chwilowych zawiśli
Za widmem sławy goniący sztukmi-
[strze.
Lecz nie zaginie siew szlachetnej
[mysli
I nie zaginę natchnienia najczystsze.

Splącmy wdzięcznie chociaż cząstkę
długa należnego wielkiemu nauczyciela-

wi pracy i miłości. Niech na mogiłę Bolesława Prusa stanie publicznym kosztem wzniesiony, „godny jego pro- miennej pamięci pomnik”.

Imieniem T-wa lit i dzien. polskich przemawiał następnie I g n a c y M a t u- s z e w s k i. Analizując i zestawiając działalność literacką i ściśle publicy- styczną zmarłego, mówca dochodził do wniosku:

„Pomimo olbrzymiego talentu Prus nie dał się porwać zawrotnemu wirowi czystego estetyzmu, nie oddzielał sztuki od życia, nie stał się fachowcem, lecz pozostał do śmierci obywatelem kraju.

To charakteryzuje najlepiej zmarle- go przedwcześnie pisarza, który dobro- wolnie tłumił bujną, bardzo bujną wyo- braźnię twórczą, dlatego, żeby spełnić to, co uważał za obowiązek względem ojczyzny.

Na takie poświęcenie nie łatwo zdobywają się artyści tak wielkiej mi- ary, jak Prus.

Prus wierzył do końca życia w po- tęgę miłości, wierzył nieraz wbrew te- mu, co widział dokoła siebie, gdyż po- siadał serce niezdatne do uczuć ujem- nych.

Zegnamy więc dzisiaj z wielkim bó- lem i smutkiem nie tylko genialnego pi- sarza, ale i człowieka o najszlachetniej- szym sercu.

Niechaj ta ziemia, którą ukochał będzie mu lekką, niechaj ziarna, które rozsiewał, wybijają w bujne kłosa... Może kiedyś wzniosłe marzenia poety staną się rzeczywistością, a wtedy duch Jego, który nas porzucił, rozraduje się.

Wielki Pisarzu! Zegnamy Twoje zwło- ki z głęboką czcią, ale pamiętamy o tem, że pozostawiłeś po sobie w dzie- łach swoich myśli i uczucia, które mi karmić się będą dusze pokoleń.

Na Twym kamieniu grobowym po- winien być wryty napis, jaki wykuł je- den z Twoich bohaterów, usuwając się ze świata:

„Non omnis moriar”.

Prócz wymienionych przemawiał: mec. Adolf Suligowski, prof. Ignacy Chrzanowski i poeta Or-Ot (Artur Opp- man).

Łódź — Prusowi.

Za duszę Bolesława Prusa.

Dziś przed południem, w kościele św. Krzyża, odbyło się uroczyste na- bożeństwo żałobne za duszę znakomi- tego pisarza wielkiego obywatela, Alek- sandra Głowackiego (Bolesława Prusa). Nabożeństwo odprawił ksiądz kanonik Szmidel, w asyście dwóch alumnów.

Kościół był uroczystie oświetlony i udekorowany kiramii, a symboliczne trumna wznosiła się na wysokim kata- falku, który otaczali przedstawiciele koła kolejarzy oraz cechów: rzeźników, toka- rzy, szewców i fryzjerów ze satanda- rami.

ARNOLD BENNET.

Wielki człowiek.

— Ach Mr. Knight! Mr. Knight! — wybuch- nęła. Dlaczego wy wszyscy młodzi a mądrzy ludzie tacy jesteście niepraktyczni? Dlaczego pociecie się wy, a wydawcy tyją? Ja wiem, jakie powinny być warunki Wintera. Doprav- dy, pan powinien używać ajenta. Ajent zdwoi- łby pańskie dochody. Nie twierdzą, że spe- cjalnie Mr. Snyder...

— Ale Mr. Snyder to przecież chyba bar- dzo dobry ajent?

— Tak zapewniła poważnie Miss Foster. On ma stosunki z najwybitniejszymi autorami.

— W takim razie zwrócę się do niego — oświadczył Henryk. I tak miałem zamiar to zrobić. Pamięta pani, wtedy, jak tam byłem — była wtedy mowa o tem.

Postanowił tak odrazu i aż sam się temu sdiwił. Jednakże te dziesiąte procent Snyder- ka już go teraz tak nie oburzają.

— A teraz proszę, czy może mi pan dać trochę papieru i ołówek, panie Knight? Za- pomniałam zabrać swojego, spiesząc się, byle tylko pana zastać. I pozwoli pan, że usiądę przy biurku? Dziękuję bardzo!

Usiadła blisko przy nim, podczas gdy on szperał na biurku, szukając papieru. Myśli, że jest z nią sam w biurze, sprawiała mu radość nieopisaną. I właśnie w tej chwili usły- szal kroki w korytarzu i usłyszał dobrze zna- ny suchy kaszel i chrząst szczytki po linole- um. Naturalnie, to postugaczka, nieuchronna a wszędy obecna. Mrs. Mawner zagarniała biura w swoją władzę, jak zawsze, gdy wie- czór nadechodził.

Mrs. Mawner otworzyła drzwi do pokoju Sir George'a i stanęła na słomiance, spokojnie wyczekująca, z szczytką w jednej, z ścierką w drugiej ręce.

— Bardzo przepraszam — rzekła dosyć szorstko. — Myślałam, że Sir Gerge już wy- szedł.

— To też Sir George już wyszedł — od- powiedział Henryk.

Mrs. Mawner objęła parę ponurym wzro- kiem.

Czy pan tu długo zostanie?

— Niewiadomo. — Henryk przemawiał stanowczo.

Szurgnęła szczytką i wyszła, trzaśnaw- szy drzwiami.

Henryk i Miss Foster zostali znowu sami. A Henryk, spojrzawszy na nią, pomyślał ra- dośnie: „W czepku się urodziłam! Pierwszy raz w życiu pomyślał coś takiego.

— Skąd panu przyszedł pomysł napisania „Miłości w Babylonie”, panie Knight? — zaczęła z uśmiechem Miss Foster.

Henryk spóźnił się prawie o godzinę z po- wrotem do domu, ale nie tłumaczył się przed matką, ani ciotką, powiedział tylko, że zatrzy- mał go interesant po odejściu Sir George'a. Po twarzach matki i ciotki widział, jak są dom- ne, że on potrafił przeprowadzić interes w imie- niu Sir George'a, o ile sir George wyjdzie wie- czorem. Nie czuł się jednakże na siłach spro- tować to błędne mniemanie, które sam dow- cipnie podsunął. Krótko mówiąc, Henryk nie mógł powiedzieć paniom, nie mógł się na to zdobyć, by im powiedzieć, że ładnie ubrana młoda panna przyszła do niego o tej dzwonej godzinie i odbyła z nim interview w zaciszu własnego pokoju Sir George'a, w interesie pi- sma dla kobiet, noszącego tytuł „Dom i pię- kność”. Miał wielką ochotę opowiedzieć im o tem zupełnie niewinnem i raczej przyjemnem i zaszczyt mu przypisującym zdarzeniu, ale

Podczas nabożeństwa śpiewał na chórze chór „Lutni”, oraz solo pp. L. Jezierski i Zaborski; na wioleczeli grał solo p. T. Joteyko. Po nabożeństwie odegrano na organach przepiękny marsz żałobny Chopina.

Kościół był przepelniony przeważnie młodzieżą szkolną. Byli w kościele uczniowie i uczennice wszystkich polskich średnich zakładów naukowych, niższych szkół oraz wychowawcy i wychowawice ochronek i przytułków. Za bramą zgromadzili się przedstawiciele pism miejscowych oraz przedstawiciele różnych instytucji społecznych i kulturalnych.

Nabożeństwo skończyło się o godz. 11 przed poł.

Robotnicy, majstrowie i personel biurowy zakładów graficznych R. Resiger w Łodzi przesłali komitetowi pogrzebowemu depeszę kondolencyjną:

„Przyłączamy się do powszechnego żalu z powodu zgonu Wielkiego Pisarza i Obywatela nieocenionych zasług”.

Pracownicy Łódzkiego Tow. Wzajemnego Kredytu (Piotrkowska 43) w celu wyrażenia hołdu zgłębili krzewicielowi najszczytniejszych ideałów ludzkości złożyli w naszej Redakcji na rzecz Tow. Higieny praktycznej im. Bolesława Prusa rb. 20.80.

KRONIKA.

— (h) Okólnik gubernatora. P. gubernator piotrkowski rozesał do prezydentów miast, naczelników powiatów i policmajstrów w gub. piotrkowskiej okólnik, w którym pisze, że podczas dwuletniego urzędowania na stanowisku gubernatora piotrkowskiego przekonał się, że urzędnicy podległych mu instytucji bardzo niedbale wypełniają swe obowiązki.

Jako na przykład gubernator piotrkowski ukazuje na fakt, że w swoim czasie dał polecenie jednemu urzędnikowi, który wiaien je był spełnić w ciągu dwóch tygodni.

Tymczasem dwa tygodnie przeszło i urzędnik nie spełnił tego polecenia.

Dopiero na ponowny rozkaz gubernatora polecenie to zostało spełnione, lecz po upływie pięciu miesięcy. Oczywiście, urzędnik ten dostał dymisję.

Dał gubernator zwraca uwagę na konieczność sumiennego i ścisłego spełniania obowiązków, zapowiadając, że za wszelkie niedbalstwa udzielać będzie natychmiast dymisji.

Treść tego okólnika została już zakomunikowana urzędnikom magistratu m. Łodzi i innych urzędowych instytucji.

— (h) Komitet plantacyjny. Na onegdajszym posiedzeniu w magi-

stracie, zgodnie z propozycją gubernatora piotrkowskiego, postanowiono założyć przy magistracie komitet plantacyjny, który ma działać według instrukcji, opracowanej i nadesłanej odeszły przez gubernatora. Instrukcja ta brzmi, jak poniżej:

1. Komitet plantacyjny dla swoich zajęć zbiera się w gmachu magistratu, w terminie oznaczonym po porozumieniu się z prezydentem miasta.

2. Wszystkie swe wnioski, dotyczące ulepszenia istniejących już plantacji i zakładania nowych, komitet przedstawia magistratowi. Wrazie potrzeby komitet zaprasza na swe posiedzenia starszego architekta miejskiego, starszego ogrodnika miejskiego i wogóle specjalistów.

Komitet poleca magistratowi firmy, dostarczające narzędzia ogrodnicze, krzewy, nasiona itd.

3. Komitet przedstawia wnioski i układa projekty, dotyczące nowych robót na plantacjach miejskich i określa wysokość potrzebnej na to sumy.

4. Corocznie, nie później niż 28-go września, Komitet zawiadamia o wszystkich robotach, projektowanych na rok następny magistrat, oraz przedstawia kosztorysy.

5. Komitet na swych posiedzeniach rozpatruje wszystkie wnioski, przedstawia magistratowi przez ogrodnika miejskiego, przegląda zamówienia na narzędzia ogrodnicze, nasiona i sadzawki, ogląda nadesłane przedmioty, kontroluje roboty i donosi o wszystkim magistratowi.

6. Komitet, w osobie każdego z członków, czuwa nad całością plantacji miejskich, uważa, by nie uszkodzono drzew, krzewów i roślin, stara się o pozagranie do odpowiedzialności sądowej szkodników, oddając ich w ręce policji.

W tym celu członkowie komitetu otrzymują specjalne książeczki lub bilety podpisane przez policmajstra, a zrobione na koszt magistratu.

— (a) Wyjazd. Starszy bedowniczy miejski, p. Romuald Miller wyjechał do Piotrkowa i Warszawy w sprawach służbowych.

— (h) Niepożądana przeszkoda. Osoby, spieszące na dworzec kolei fabryczno-łódzkiej na pociąg, wychodzący o godz. 12 m. 50 w południe, muszą zatrzymać się na ul. Składowej, ponieważ zawsze o tym czasie odbywa się ustawianie wagonów pod magazyny i ulica jest zastawiona wagonami. Czyby nie dało się ustawić wagonów o innej porze, na przykład, po odejściu pociągu osobowego?

— (h) Chodniki na Widzewie. Kosatem zarządu Towarzystwa akcyjnego manufaktury bawełnianej na Widzewie, dawniej Heintzel i Kunitzer, na terytorjum fabrycznym, po prawej stronie ulicy Rokicińskiej, od fabryki do ulicy Paryskiej, urządzone już zostały chodniki; obecnie przystąpiono do bu-

dowy chodników po lewej stronie ulicy Rokicińskiej od lasu miejskiego do sklepu Tow. akcyjnego.

— (a) Z fabryk. Administracja fabryki S. Gutmana przy ul. Juliusza Nr. 26 wywiesiła ogłoszenie, zawiadamiające robotników, że z powodu zastoju w przemyśle, fabryka czynna będzie tylko 4 dni w tygodniu.

— (a) Architekci i... sznurki. Zgodnie z rozporządzeniem gubernatora piotrkowskiego, wszyscy przedsiębiorcy budowlani obowiązani są zaopatrzyć się w książki, w których nadzorca techniczny zapisywać mają swoje notatki o przebiegu budowy. Książki te miały być wydawane z magistratu w przeciągu 24 godzin od dnia opublikowania rozporządzenia. Wobec tego przedsiębiorcy książki te zaprowadzili i udali się do magistratu w celu ich przeszkolenia i opieczętowania. Odpowiedziano jednak, że odpowiedniego sznurka zabrakło i dostać go nie można z powodu świąt żydowskich. I rzeczywiście, przedsiębiorcy, pomimo usilnych poszukiwań sznurka nie znaleźli w całym mieście i znajdują się obecnie w nader oryginalnej sytuacji: prozi im kara za niezastosowanie się do obowiązującego rozporządzenia, którego wypełnić nie mogą z powodu... braku sznurka.

— (s) Wyjaśnienie. W sprawie ucieczki dezertersów z odwachu wojskowego w koszarach przy ul. Konstytucyjnej nr. 58 i omyłkowego zabójstwa szeregowca Władysława Sadowskiego otrzymujemy następujące wyjaśnienie:

Dezertersy wygięli kratę i przez uchylny w ten sposób otwór zbiegli. Natychmiastowo warta wybiegła chwycić zbiegów, zaś feldfebel dał jej pomoc i obsadził żołnierzami całe podwórze, sądząc, że uciekający znajdują się jeszcze w obrębie koszar. W tym momencie jeden ze strzegących żołnierzy spostrzegł jakiegoś człowieka przedostającego się przez parkan, krzyknął na niego trzykrotnie by się zatrzymał, ten wszakże go nie usłuchał i szybko chciał przeskoczyć parkan. Wówczas żołnierz sądząc, że to aresztant wystrzelił i położył trupem przedostającego się przez parkan.

Jak się okazało był to rzeczywiście Władysław Sadowski, który nic nie wiedząc o ucieczce dezertersów, pokryjomu chciał wydostać się na miasto i obrał sobie drogę przez parkan.

Jak nas informują, jednego z dezertersów, którzy uciekli już schwytano onegdaj.

— (h) Śledztwo administracyjne. Z rozporządzenia gubernatora piotrkowskiego, starszy radca piotrkowskiego rządu gubernalnego, p. Mikołajew, delegowany został do Rawy, w celu dokonania rewizji w tamtejszym urzędzie powiatowym, w związku z wykrytymi nadużyciami.

— (h) Listy gończa. Sędzia pokoju II rewiru poszukuje, za pośrednictwem listów gończych, 21-letnią Stefanję Rędziak i 21-letnią Władysławę Wręczyńską, oraz Józefa Zembica, oskarżonych o kradzież.

WYPADKI W ŁODZI

— (p) Okaleczenia. W ciągu dnia wczorajszego wzywano Pogotowia do różnych dzielnic miasta, gdzie lekarze udzielili pomocy pięciu osobom, lekko poszwankowanym wskutek nieszczęśliwych wypadków.

— (p) Wyrodny syn. Wmieszkanu przy ul. Warszawskiej Nr. 11 rozegrał się wczoraj w nocy przykry dramat rodzinny. Ofiarą własnego syna stał się robotnik Mikołaj Mańko, lat 58. Wyrodny syn zranił M. nożem w lewy bok. Odwieziono go w stanica ciężkim do szpitala św. Aleksandra.

— (p) Samobójstwo. W domu przy ulicy Keima Nr. 13 napła się wczoraj w celach samobójczych korbola Franciszka Słomeńczyńska, służąca bez zajęcia.

Zawezwany lekarz Pogotowia stwierdził już tylko zgon denatki.

— (p) Z głodu. Na ul. Radwańskiej Nr. 36 omiał wczoraj niejaki Karol Krewic, lat 53, pozostający bez zajęcia.

Lekarz Pogotowia stwierdził zupełne wyczerpanie sił z głodu.

— (a) Kradzież. Nocy wczorajszej nieznanymi złoczyńcy wybili otwór w ścianie murowanej i dostali się do składów Mendla Feiasilbera przy ulicy Zgierskiej Nr. 38. Spotkał ich tam zawód, gdyż znaleźli tylko puste worki. Aby „praca” się opłaciła złodzieje zabrali 200 worków i zemknęli. Odszukiwaniem ich zajęła się policja.

ZAMIEJSCOWA:

— (x) Święto kwiatka w Zgierzu. Święto kwiatka na korzyść „Ochronki” zgierskiej naznaczone zostało na pierwszy dzień Zielonych świątek, tj. na nadchodzącą niedzielę.

Będzie to pierwsze „Święto kwiatka” w Zgierzu. Z tego względu budzi ono wśród mieszkańców starego grodu, ogromne zainteresowanie, co każe mieć nadzieję, że i płon święta będzie obfity.

— (x) Z jarmarku. Pomimo świąt żydowskich, ruch na wczorajszym jarmarku w Zgierzu panował ożywiony. Towarów wszelkiego rodzaju dostarczono sporo. Również sporo dostarczono inwentarza, oraz narzędzi rolniczych i gospodarczych.

— (z) Jarmark w Aleksandrowie. Dzisiaj odbywa się jarmark w Aleksandrowie.

— (x) Epizootja. Śród koni fabrykanta Ferdynanda Keniga w Nowem Rokicju ukazała się epidemia zapalenia płuc.

— Jakaś przez usta przejść ma to nie chciało. Nawet, gdy zupełnie naturalnie rozmowa zeszła na „Miłość w Babylonie”, jeszcze i wtedy nie potrafił wspomnieć o tem interview. To było śmieszne, ale tak było.

— Nawiasem... — zaczął raz, ale właśnie w tej chwili matka zaczęła mówić.

— Coś ty chciał powiedzieć, Henryku? — zapytała ciocia Anetka, gdy Mrs. Knight skończyła.

— Ach nic takiego, zapomniałem — odpowiedział biedny tchórz.

— Następne ogłoszenie już głosić będzie dwadziesty tyśiąc, zobaczysz — zauważyła Mrs. Knight.

Jaki ze mnie osioł! — mówił sobie Henryk w duchu. — Będę im musiał kiedyś powiedzieć, więc dlaczego nie powiedzieć im lepiej odrazu? A zresztą, o cóż chodzi nareszcie?

Mglisto, niejasno czuł, że chodzi tu o ten sztyk, o tę strojność, o tę elegancję Miss Foster. Tak, było coś w tym jej stroju, w tych jej ząbkach, w tym języczku, w tych włosach — było coś w niej, co wywracało cały system jego pojęć, całą jego filozofję, całą powagę jego i jego niezwyciężony spokój. I myślał o niej bezustannie — nie jakąś wyłączną, określoną myślą, ale jakąś rozkoszną wewnętrzną, zadana. I dziwnie był wesoły i podnieco-

ny, dziwnie pełen serdecznego, choć roztargnionego dobrego humoru w stosunku do matki i ciotki.

Wtem nagle odezwał się dzwonek u drzwi frontowych.

— To może Dr. Dancer wpada na gawędę — zawołała ciocia Anetka w miłym oczekiwaniu. Słychać było, że Sara wchodzi po schodach biegnie przez sień. Po chwili Sara weszła do pokoju.

— Proszę pana, to jakaś młoda pauna przyszła i pyta się o pana.

Henryk zarumienił się.

Siostry zamieniły spojrzenie.

— Jak się nazywa ta pani, Saro? — szepnęła ciocia Anetka.

— Nie zapytałam, proszę pani.

— Ileż razy jużem ci mówiła, że masz zawsze obcych ludzi pytać o nazwisko, jeżeli przychodzą i dzwonią! — Szepet cioci anetki brzmiał teraz gniewnie. — Idź i dowiedz się!

Henryk był pełen nadziei i lęku. Ale nie wiedział, gdzie pędzić oczy.

Sara wróciła i oznajmiła:

— Ta pani nazywa się Foster, proszę pana.

Achl — rzekł Henryk, wybuchając nagle potokiem wymowy, jak te rośliny, co zakwitają nagle a wspaniale. — Miss Foster, tak?

To ta pani, która dziś przyszła do biura, Poproszę ją do saloniku Saro i zaświeć gaz. Ja przyjdę za chwilę. Ciekaw też jestem, czego ona sobie życzy?

— Nie mówięs nam, że to była kobieta — szepnęła matka.

— Nie, to prawda — przyznał Henryk; nagle rozwiązał mu się język; — i tego także nie powiedziałem, że to zurnalistka. Bo, prawdę powiedziawszy, chciałem wam zrobić niespodziankę — mówił dalej ten kłamca z taką bezczelnością, jaką tylko stała wprawa dać może (choć tutaj było przeciwnie). Miss Foster odbyła dziś ze mną interview dla celów pewnego pisma kobiecego. I założyłbym się... doprawdy, że prawie bym się złożył, że ona przyszła po moją fotografię!

Wszystko to mówione było szepem.

I Henryk odgadł. Załedwie weszła do saloniku Miss Foster, zaraz zaczęła mówić o fotografii. Zapomniała o tem zupełnie... tak była zdenerwowana.

— To też przybiegłam tu zaraz dziś jeszcze, bo jeżeli moją pisaninę i tę fotografię posłę jutro rano, ukaze się to jeszcze w przyszłotygodniowym numerze.

Ze sceny i estrady.

Koncert.

W sobotę, dnia 25 b. m. w sali Koncertowej odbędzie się niezwykle ciekawy koncert, urozmaicony dwoma odczytami satyrycznymi: p. St. Sierosławskiego „O Warszawie” i p. Jana Piotrowskiego „O Łodzi”.

W części koncertowej biorą udział: p. Adela Comte-Wilgocka, znana i ceniona śpiewaczka estradowa, pianistka p. Zofia Dawidsonówna oraz znakomity młodociąny skrzypek, p. Franciszek Szpanowski.

W programie między innymi znajdziemy nieznaną u nas sonatę Karola Szymanowskiego w wykonaniu fortepiano-wem p. Dawidsonówny.

Cały program odznacza się wybitnie artystycznym układem i obiecuje nielada ucztę melomanom łódzkim.

Kronika sądowa.

Sprawa ks. bisk. Ruszkiewicza.

Wczoraj Izba sądowa po półtoragodzinnej blisko naradzie ogłosiła swą decyzję w podniesionych przez obronę kwestjach formalnych.

Izba, przychyłając się do wniosku prokuratora, wszystkie żądania i wnioski obrony pozostawiła bez skutku, poczem przystąpiła do referowania sprawy.

Odczytano skargę apelacyjną mecenas Adolfa Popławskiego, obrońcy ks. biskupa Ruszkiewicza oraz ks. Cieplifskiego.

Sąd okręgowy, zdaniem apelatora, powołał się na artykuły 179 i 189 prawa o małżeństwie 1836 r. bezzasadnie, artykuły te bowiem nie mogą być stosowane do małżonków, którzy nie tworzą łączności wyznania, lecz tylko związek sakramentalny.

Ślub Sakramentalny zawarty był według obrządku rzymsko-katolickiego, a zatem unieważnić małżeństwo mógł tylko sąd duchowny rzymsko-katolicki.

Biskup Ruszkiewicz, musiał się stosować do wyraźnej wskazówki arcybiskupa, który go delegował.

Co do księdza Cieplifskiego, to działał on jako obrońca nierozważności małżeństwa, w charakterze jedynie kanonicznym i spełniał zadanie nie prawoznawcze, lecz jedynie i wyłącznie kanoniczne, a zatem w czynnościach swoich kierować się był winien jedynie i wyłącznie przepisami kanonicznymi.

Kontynuacja zawiera prośbę o uniewinnienie biskupa Ruszkiewicza i księdza Cieplifskiego.

Adv. prays, Aleksander Chrystowski w swojej apelacji dotyka jedynie pytania, czy sąd duchowny wyznania rzymsko-katolickiego był sądem kompetentnym i właściwym do stanowienia o nieważności małżeństwa Sekalskich.

Analizując różne artykuły prawa o małżeństwie, przychodzi do wniosku że uprawnionym do unieważnienia ślubu Sekalskich był jedynie rzymsko-katolicki sąd arcybiskupi warszawski.

A skoro tak, to upada oskarżenie biskupa Ruszkiewicza, ks. Płaskowskiego oraz małżonków Sekalskich i Jakubowich.

W zakończeniu obrońca prosi o uchYLENIE wyroku sądu okręgowego i o uniewinnienie biskupa Ruszkiewicza oraz ks. Cieplifskiego.

Wyrok spodziewany jest dziś.

Mój kinematograf.

Pał zapła. — O równości — smętna refleksja. — Wywiad.

Zmarła w Ugliću zamożna właścicielka domów, Elżbieta Leoniewowa, zapisała cały swój majątek, wartości 100,000 rb. na utrzymanie pozostałego po niej pieska „Sierki” — (autentyczne).

Podobno wzruszony tym hojnym i oryginalnym zapisem „Sierko” od śmierci swej pani codziennie odwiedza jej grób,

objawiając swą wdzięczność w niemniej oryginalny, choć prawdziwie psi sposób. Obywatele miasta Uglića, którzy nowego potentata finansowego mają w wielkim poważaniu i przy najbliższych wyborach wysuną jego kandydaturę, postanowili wystać do „Sierki” delegację, z prośbą, by ze względów taktycznych zaniechał oryginalnego „wynętrzania swego uczucia”, ewentualnie, aby im pobudki tak oryginalnego postępowania wyjaśnił.

W odpowiedzi „Sierko” (bestja niezwykle „inteligentna”) wyciągnął pyskiem z kąta zmięty numer gazety i łapką wskazał zdumionym ugliczanom wiadomość następującą: „Zmarły fabrykant moskiewski E. Hinkiel zapisał część swego majątku, wartości 2 milionów rubli, na rzecz swoich pracowników, którzy otrzymują dom handlowy z prosperującymi w różnych miastach Cesarstwa oddziałami na własność w stosunku do lat pracy w firmie i pobieranej pensji”.

— Hau-hau-hau! — dodał „Sierko”, co w psim dyalekcie zapewne wyrażać miało najwyższą pogardę dla babskiej filantropji pod hasłem „psu na budę”.

W tym względzie śmieci was mówią każdy i wszędzie trzy łobuzi słoni postępieli.

Ostatnia przejażdżka „Incognito” króla duńskiego, do miejskiej kostnicy w Hamburgu, odbyła się bez honorów królewskich.

Przywieziono zwłoki „nieznanego człowieka, rażonego na ulicy atakiem sercowym” i jak każdego innego trupa, rzucono ciało królewskie na ławę kamienną w trupiarni.

I może po raz pierwszy dopiero, w raporcie policyjno-lekarskim nazwano króla — człowiekiem.

„Nieznanego nazwiska człowiekiem”.

„Incognito” wnet się wydało, nikt jednak nie widział, jak nad zwłokami króla stanął cień jakiś zamyślony, i smutnie głową pokiwał.

— Śmierć wszystkich równa...

Po płaszczu i szpadzie można było w smutnym cieniu poznać królewicza duńskiego, Hamleta.

Ze stałem burch niedźwiedzi z parku helenowskiego („Helenenhof”) łączy mnie nic żywej sympatji. Dzięki częstym odwiedzinom i drobnym upominkom w postaci chleba z miodem udało mi się nawet dojść do pewnej zażyłości z p. Misiem i jego bezwzględnie mu wierną połowicą i jestem tu zawsze miłe i chętnie widzianym gościem.

Korzystając z pięknego majowego poranka, postanowiłem odwiedzić dziś sympatyczne bestje.

Z właściwą naterom niezaputym swobodą obyczajów, państwo Misiowie przyjęli mnie w kąpielii porannej.

Po posileniu się przyniesionym przezemnie poczęstunkiem, popisali się nowym tańcem własnego układu, poczem zasiedli tuż przy kracie w oczekiwaniu na najnowsze wiadomości polityczne, jakie im zwykle z pism porannych czytuje.

Ponieważ dziś nie było w dziennikach porannych nic ciekawego, wdałem się z Misiem w poufną gawędę, zastrzegając sobie użytkowanie jej w dzisiejszym numerze Kurjers, w formie wywiadu.

— Zgoda, — mruczy pocziwe niedźwiedzisko, — ale pod jednym warunkiem: wyrobi nam pan lepsze i obfitsze jadoło. Nie rozumiem, komu na tem zależy, abyśmy z żoną mieli szczuple figurki? Niechże się pan o to postara, żeby nas nie głodził!

— Misiu, — odpowiadam, — to nie w mojej mocy. Po polsku nie dogadałbym się z zarządem „Helenenhofu”, a niemieckim władam zbyt słabo.

Pominę inne narzekania Misiu na sąsiedztwo cuchnącego ścieku; na to, że słuchać koncertu przeszkadza mu warczenie motocyklów na torze i t. d., ale jedną słuszną pretensję muszę poruszyć.

— Obawiam się, że do reszty zdzięcej — przez cały boży dzień nie widzę prawie nikogo. Wiesz pan przecie, jak lubię dziatwę, szczególnie te mizerne, biedne bębny ubogo odziane, co

godzinami przed klatką lubią wystawać. To bardzo miładnie, że o nas zapominają. Czyż to nie lepiej tu pobiegać, pobawić się, nacieszyć oko widokiem zieleni i odetchnąć względnie czystym powietrzem. Dziwni są ci ludzie! Wolą sami gnieździć się w izbach bez powietrza i słońca i dzieciom swoim nawet nie pozwalają tu przychodzić.

W taki śliczny majowy dzień, rozżemiany, wyzłocony słońcem, wolą siedzieć w zaduchu, na zaułkach przedmiejskich. Zeby cnoć dzieciom pozwolić...

Kochany Misiu, szczęśliwy jesteś w swej niedźwiedziej naiwności!

Czy wiesz, Misiu, co to jest dwadzieścia groszy za wejście do „Edenenhofskiego” dla biedaka, którego całodziennie utrzymanie nie więcej kosztuje?

A cóż dopiero, gdy w domu biedaka jest kilkoro dzieci, którym zdałoby się odetchnąć świeżym powietrzem i zapachem zieleni!

To za droga przyjemność, Misiu! Niedostępna!

Nie będę ci tego obszerniej tłumaczył, bo tyłebys pewnie zrozumiał, co twoi „chlebodawcy”...

Ono! Thom.

O sprzeniewierzeniu w konsulacie.

Sąd przysięgłych w Wiedniu rozpoznawał wczoraj sprawę przeciwko byłemu sekretarzowi generalnego austro-węgierskiego konsulatu w Warszawie, Włodzimierzowi Krynickiemu o sprzeniewierzenie 75 tys. koron.

Oskarżony twierdził, że nie dopuścił się sprzeniewierzenia, albowiem w interesach służbowych zmuszony był poczynić wydatki, przekraczające jego dochody.

Staralem się poczynić — opowiada Krynicki — znajomości w kołach rewolucyjnych, jednak wymagało to znacznych wydatków.

Z początku płaciłem z własnej kieszeni, później jednak z funduszy konsulatu. Żądano odemnie wiadomości informacji, których bezpłatnie mi nie dawano.

W dalszym ciągu rozprawy przesłuchano jako świadka Kazimierza Rollego z Warszawy, które zeznawał na korzyść oskarżonego. Twierdził on, że Krynicki był urzędnikiem nieprzekupnym.

Krynicki skazany został, jak już o tem wczoraj telegraficznie donosiliśmy, na dwa lata więzienia.

Oczekiwane zmniejszenie podatków.

Komisja finansowa Dumy Państwowej rozważyła wniosek rządowy w przedmiocie poprawy finansów ziemstw i miast w Rosji. Projekt, wypracowany przez ministerjum skarbu pod naciskiem opinii działaczy ziemskich i miejskich, ma na celu przyniesienie ziemstwom i miastom w Rosji znacznych ulg finansowych. Królestwo było w projekcie rządowym pominięte, dzięki atoli staraniom posłów Grabskiego i Żukowskiego, a pomimo protestów wice-ministra Pokrowskiego, który dopiero w końcu ustąpił, komisja finansowa izby postanowiła rozszerzyć projektowane prawo i na Królestwo.

Projekt prawa w redakcji komisji zmniejsza prawie o połowę podatek transportowy w Królestwie, przyjmując na koszt skarbu utrzymanie straży przy przeprowadzaniu aresztantów, oraz utrzymanie komitetu statystycznego. Dotychczas rzeczony wydatki były pokrywane z podatku podymnego transportowego.

Co ważniejsze jednak, nowy projekt przyjmuje na rachunek skarbu jedną trzecią kosztów leczenia obłąkanych. Zmiana ta posiada szczególnie ważne znaczenie dla Królestwa. Obecnie jedynym z nieczłonnych, zaiste, ciężarów, bo zgoła niespodziewanie spadającym częstokroć na nasze gminy, jest opłata

szpitalna za leczenie niezamożnych mieszkańców gminy, dotkniętych chorobą umysłową. Za leczenie niezamożnych obłąkanych szpitale muszą ściągac opłaty od właściwych gmin i miast, ponieważ fundusze własne szpitali są zbyt szczupłe.

Główny szpital dla obłąkanych w Królestwie Polskiem, w Tworkach, otrzymuje 116,000 rb. rocznie zasiłku z opłaconego przez gminy i miasta w Królestwie specjalnego podatku „na utrzymanie zakładów dobroczynnych”. Wszelako zasiłek ów wystarcza na utrzymanie zaledwie 320 chorych. A tymczasem, oprócz 100 płatnych chorych, w Tworkach leczy się 625 chorych niezamożnych.

Tak więc, oprócz owych 320 chorych, na których utrzymanie wystarcza zasiłek z podatku na zakłady dobroczynne, jeszcze za 305 chorych muszą dziś opłacać koszty utrzymania te gminy i miasta, w których ci obłąkami są zaliczeni do stałej ludności.

Na przyszłość skarb ma płać Tworkom koszt utrzymania za 208 chorych, t. j. mniej więcej dwie trzecie części tej sumy, jaka obecnie spada w tej mierze na gminy i miasta; a w ten sposób rzeczony ciężar dla gmin i miast zredukuje się do jednej trzeciej części sumy dotychczasowej.

Z drugiej atoli strony, rząd nosi się obecnie z projektem podwyżki uposażenia lekarzy w Tworkach, a to wpłynęłoby, oczywiście na wzrost kosztów utrzymania chorych.

Towarzystwo opieki nad wychodźcami.

Ponieważ do redakcji naszej bardzo często zwracają się różne osoby z prośbą o informacje w sprawie emigracji, wskutek czego zmuszeni jesteśmy każdemu z osobna udzielać wyjaśnień, zamieszczamy niniejszą notatkę o Tow. Opieki nad Wychodźcami.

Tow. Op. nad Wychodź. udziela bezpłatnie wszelkich wiadomości robotnikom sezonowym, udającym się na „Saksy”, jako też wychodźcom, jadącym do Ameryki (do Stanów Zjednoczonych, Brazylii, Argentyny, lub Kanady), udziela porady lekarskiej (za 50 kop. od osoby), oblicza dokładnie koszty podróży na lądzie i morzu, ułatwia nabywanie kart okrętowych na wszystkie linie, chronąc wychodźców od wszelkich zawodów jakoteż od wyzysku tajnych agentów. To też każdy, kto zamierza wyjechać na roboty rolne za granicę, lub kto chce wyemigrować do Ameryki, powinien zgłosić się osobiście lub listownie (załączając 7-kopiejkową markę na odpowiadanie) do biura Tow., które tylko dobro wychodźców mać na celu stara się każdemu usłużyć stosownie do jego potrzeb i wymagań.

Biuro udziela adresów polskich towarzystw opiekuńczych oraz biur ochrony kobiet w Ameryce.

Biuro otwarte od 11 — 3. Adres biura: Warszawa, ul. Erywańska nr. 2.

TELEGRAMY.

Tel. Ag. Peł.

Prawa ministra.

Petersburg, 22 maja.—Rada ministrów nie znalazła przeszkód do przyznania ministrowi spraw wewnętrznych praw i obowiązków, które przysługiwały general-gubernatorowi wileńskiemu i grodzieńskiemu przy odbywaniu wyborów do Dumy.

Wojna.

Rzym, 22 maja. Agencja Stefani'ego otrzymała wiadomość telegraficzną z Bouchamez, że wojska włoskie udanym manewrem wyparły nieprzyjaciela z okopów w pobliżu Bouchamez i zmusiły do ucieczki z wielkimi stratami.

Konstantynopol, 22 maja. Dziewięć wojennych okrętów włoskich zjawilo się na wodach chioskich.

Zaburzenia.

Konstantynopol, 22 maja.—W wilocie skutaryjskiej wywołone zostało

wśród mirydytów zaburzenie z powodu werbowania ich w szeregi żandarmerji. Spalono kilka domów, należących do żandarmów.

Zgon posła.

Berlin, 22 maja. Poseł rosyjski przy dworze niemieckim Osten-Saken zmarł w Monte Carlo.

Skazanie sufrażystek.

London, 22 maja. — Przywódczynię sufrażystek Laurens i miss Panhhorst skazano na sześciomiesięczne więzienie.

Trzęsienie ziemi.

Irlandia, 22 maja. — O godzinie 3 minut 25 po południu odczuło tu trzęsienie ziemi.

Regulacja granic.

Sosnowiec, 22 maja. — Rozpoczęły się prace komisji rosyjsko - niemieckiej dla poprawienia granic.

W sprawie Małeckiej.

London, 22 maja. — W Izbie gmin Grey na interpelację w sprawie Małeckiej oświadczył, że wkrótce będzie ogłoszone sprawozdanie z procesu sądowego i cała korespondencja; obecnie zaś Grey może powiedzieć tylko tyle, że sprawozdanie zostało rozpatrzone i wobec charakteru zeznań świadków, jak również surowości wyroku zjawia się zasada do podania petycji o złagodzenie tego ostatniego.

Grey wyraził nadzieję, że Izba do czasu ogłoszenia dokumentów powstrzyma się od decyzji w tej sprawie.

Z parlamentu niemieckiego.

Berlin, 22 maja. Dziś w parlamencie podczas trzeciego czytania dodatków kresowych dla urzędników poczty, rozwinęła się ożywiona dyskusja. Narodowo-liberalni żądali przywrócenia dodatków w całości, lecz wniosek ten upadł. Konserwatyści, ratując położenie, zaproponowali wypłatę dodatków jeszcze w bieżącym roku. I ten wniosek przepadł. Przyjęto wniosek centrowców, znoszący dodatki zasadniczo i przyznający pracownikom pocztowym jednorazowe odszkodowanie. Polacy w głosowaniu nie brali udziału. Rząd i hakatyści do ostatniej chwili usilnie zabiegali o uratowanie korupcyjnych dodatków.

W ciągu dyskusji nad etatem kanclerza Rzeszy, zaszły burzliwe sceny. Socjalista Ledebur, omawiając znane groźby strasburskie cesarza zniesienia konstytucji Alzacji powiedział: „gdyby coś podobnego wypowiedział król angielski, naród rozbiłby tron na szczerbki, albo umieścił króla w zamknięciu, na wzór Abdul-Hamida“. Prawica po tych słowach wszczęła wielki tumult. Kanclerz bronił cesarza w sposób biurokratyczny.

W Chinach.

Pekin, 22 maja. — Wobec niepokojącego stanu w Kaszgarze, poseł rosyjski oświadczył rządowi chińskiemu, że jeżeli władze miejscowe nie będą w stanie uchronić życia i mienia poddanych rosyjskich, to rząd rosyjski przedsięwzięć środki ochronne w tej mierze ze swojej strony.

Telegramy własne

„Now. Kurjera Łódzkiego“.

Zajęcie w parlamencie.

Budapeszt, 23 maja. W parlamencie węgierskim przyszło do gwałtownych scen pomiędzy wice-prezydentem Izby, a szykanowanymi przez niego członkami partji Jusitha.

Zemsta.

Zabrze, 22 maja. Z zemsty przeciw właścicielowi jednego z domów przy ulicy Moltkego podłożyli chłopcy nabój dynamitowy, który zrujnował część domu w czasie, gdy mieszkańcy spali.

Strajk w porcie.

London, 22 maja. Strajk robotników portowych rozszerza się z błyskawiczną szybkością i niezadługo sparaliżuje ruch w porcie.

Wzmocnienie niemożyny.

Berlin, 22 maja. Sejm pruski przyjął w drugim czytaniu § 1 projektu rządowego o wzmocnieniu niemieckiego stanu wojennego na kresach wschodnich dwustu dwudziestu głosami przeciw 115 w głosowaniu dwójce.

Przeciw projektowi urzędowemu głosowali postępowcy, polacy, socjaliści, dążący, oraz kilku centrowców, którzy przy tak ważnej sprawie opuścili prawie zupełnie posiedzenie i świecili nieobecnością. Następnie sejm postanowił wręczyć skargę przeciw socjalistycznemu pismu „Vorwärts“ i wydać sądowi obu posłów socjalistycznych Borchardta i Leinerta, za sprzeciwian się policji, która wkroczyła do sejmu.

Wydalenie włosków.

Konstantynopol, 22 maja. — Wydalonym z Turcji włoskom dane zwłokę 14-dniową. Wszystkich włosków w Turcji żyje około 70,000 z małymi wyjątkami wszyscy są urodzeni już na ziemi tureckiej, a Włoch nigdy nie widzieli. W Smyrnie aresztowano 10 włoskich rybaków, gdyż mogliby ewentualnie służyć w flocie włoskiej za pilotów.

Różne wiadomości.

— Oryginalne polecenie. —

W ostatnim numerze „Pocztowo - Telegraficznego Wiadomości“ czytamy co następuje:

Naczelnik kijowskiego okręgu pocztowo-telegraficznego otrzymał od głównego zarządu poczt i telegrafów polecenie, aby zażądał od wszystkich redakcji okazowych numerów gazet, dzienników i innych wydawnictw periodycznych dla zapoznania się z niemi.

W razie niewykonania tego żądania, wydawnictwo nie będzie przyjmowane dla rozsyłania pocztą.

— „Księga nawróceń“. Ks. Stanisław Zdzitowiecki, biskup kujawsko-kaliski, wydał rozporządzenie, aby przy każdym kościele zaprowadzona była osobna „Księga nawróceń“, w której skrzętnie winny być zapisywane protokoły przyjęć na łono kościoła.

— Nowe kamizelki dla posłów socjalistycznych. Posłowie socjalistyczni sejmu pruskiego otrzymali od tkaczy saskich dar niezwykły — materiał na sześć kamizelek. List do daru dołączony opiewa, że tkacze słyszeli, iż podczas usuwania posła Borchardta z sali sejmowej, policja podarła socjalistom kamizelki. Przesłany materiał ma zatem dać posłom możliwość powetowania wyrządzonej szkody.

— Strajk gorsetowy. W Sterlingu w stanie Illinois zastrajkowały 200 studentek miejscowego uniwersytetu z powodu rozporządzenia rady profesorskiej zabraniającego studentkom noszenia wysokich obcasów oraz sztucznych włosów.

Rozporządzenie wywołało ten wzgląd, że studentki opancerzone gorsetami i obute w buciki na wysokich obcasach nie mogą odbywać wycieczek botanicznych, zaraz na początku padają ze zmęczenia; rywalizacja zaś, co do piękności fryzur, przeszkadza im w naukach.

— Głowa ludzka. Przy drodze pomiędzy Kamieńcem a Dunajowcami znaleziono w lesie odciętą od tułowia głowę ludzką. Nigdzie w pobliżu nie znaleziono zwłok, od których głowę tę odcięto. Zarządzono energiczne poszukiwania.

— Bitwa w Londynie. — W dzielnicy Limehouse w Londynie w pobliżu doków, zemieszkałej przez chińczyków, wywiązała formalna bitwa z następującego powodu.

Kilkunastu członków tajnego stowarzyszenia chińskiego w Liverpoolu wysłanych zostało do Londynu dla ukarania pewnego chińczyka, który na sądzie złożył zeznanie, obciążające wielce członków owego stowarzyszenia. W obronie chińczyka stanęli jego przyjaciele i na ulicach zawiązała bitwa, w której użyte zostały rewolwery, noże, młoty i drągi.

Na pobojuwisku zostało kilkanaście trupów i kilkudziesięciu rannych.

„ODEON“

PRZEJAZD 2.

Czwartek i Piątek
Górna-Engadyna zimą

Frócił nowobrańcem

MUSISZ ZABIĆ

Dramat w 2-ach aktach

Teatr na pensji

Tygodnik ilustrowany

Wypadki ostatniej doby

NA LATO

poszukuje kondycji; atestat rządowego gimnazjum i kilkoletnia praktyka. Wiadomość: Mikołajewska 102—23, H. Smidowicz. r2171—0—1

NAJSKUTECZNIEJSZY ŚRODEK

usuwa
płagi, pryszczki, opalającą,
wągry, czerwonosć twarzy
i wszelkie plamy

Pasta do twarzy

wynalazku aptekarza

Jana Niwińskiego.

Dla uniknięcia nasiadownictwa, każde pudełko zaopatrzone jest w plombę, na której znajdują się Nr 204 i nazwisko wynalazcy

Jan Niwiński.

Sprzedaż w aptekach, składach aptecznych i perfumerjach.

E. Smidowicz.

b. prof. Ces. szkoły muzycznej w Rostowie nad Donem)

udziela lekcji wyższej gry fortepianowej prywatnie i u siebie w domu — przygotowuje do konserwatorów Warszawskiego i w Cesarstwie. Mikołajewska 102 m. 23 (róg Gubernatorskiej) osobiście od 2-jej do 5-jej.

Sala Koncertowa. .. Sobota 25 maja .. Sala Koncertowa.

Nadzwyczajny Koncert

z udziałem:

śpiewaczki Adeli Comte-Wilgockiej, pianistki Zofji Dawidsonówny, skrzypka Franciszka Szpanowskiego, literatów Stanisława Sierosławskiego i Jana Plotrowskiego.

Początek punktualnie o godz. 8 m. 45.

Bilety nabywać można w Administracji Gazety Łódzkiej ul. Przejazd Nr 1 od g. 9 rano do 8 wieczór, a w dzień przedstawienia w kasie Sali Koncertowej od godz. 5 po poł.

Programy bezpłatne, Garderoba 10 kop. Ceny miejsc od 30 k. do 2 rb. 10 k.

Jeżeli zalecamy, to tylko coś znakomitego, a tem jest — piwo —

Waldschleschen

Ządać wszędzie :: Skład główny Pańska 39.

TELEFON 11-15.



Usuwanie przyczyn zatwardzenia

za pomocą

Cascarine Leprince,

1 lub 2 pigułki wieczorem przed udaniem się na spoczynek działają regularnie.

Doskonały środek przeczyszczający, stosowany przez wszystkich lekarzy.

DRUKARNIA

ST. KSIĄŻKA

Łódź, Zachodnia Nr 37.

DRUKARNIA ZAOPATRZONA ZOSTAŁA W NOWE WZORY PISM.

PRZYJMUJE WSZELKIE ROBOTY W ZAKRES DRUKARSTWA WCHODZĄCE, PO CENACH UMIARKOWANYCH.

Światłolecznicy i Roentgenowski

INSTYTUT D-RA S. KANTORA,

Specjaliści chorób skórnych, włosów, wenerycznych i moczopielowych
ulica Krótka № 4. Telefonu № 19-41. 172 0 0

Leczenie promieniami Roentgena, światłem Finsena i kwarcowym (choroby skóry i wypadanie włosów), prądami wysokiego napięcia (świeżba, hemoroidy) elektrolity (radykałne usuwanie szpecących włosów), masaż wibracyjny i pneumatyczny podług prof. Zabłudowskiego (niemoc pęciowa), kaustyka, (usuwanie brodawek), Endo i cystoskopia (oświetlanie organów moczopielowych). Elektryczne świetlne kąpiele i gorące powietrze. Leczenie syphilisu „Ehrlich-Hata 606”.
Przyjmuje od 8 — 2 i od 6 — 9, dla pań od 5 — 6; osobna poczekalnia.

Prenumerować

wszystkie pisma,
oraz ogłaszać się w tychże
ściśle, według cen redakcyjnych
można w „**PROMIENIU**”
Piotrkowska 81, telefon 1200.

Główne przedstawicielstwo prawie wszystkich czasopism warszawskich, jak:

„Tygodnik Ilustrowany”, „Świat”, „Nowa Tytuł”, „Wolne Słowo”, „Mysł Niepodległa”, „Tygodnik Mód i Powieści”, „Przyjaciel Dzieci”, „Gazeta Święteczna”, „Trubadur Polski”, „Goniec Poranny i Wieczorny”, „Nowa Gazeta”, „Kurier Poranny”, „Kurier Polski”, „Wiadomości Codzienne”, „Koleś”, „Muha” i t. d. 1969-0-1

!! Ządajcie wszędzie !!

Znane ze swej dobroci
Perfumy i wodę
kwiatową „**IDEAL**”
T-wa S. I. Czepelewiecki i S-wo
w MOSKWIE 2176-3

ONLY
SŁONECZNY BLASK
NADAJE OBUWIU
ZNAKOMITA PASTA
ONLY
ZADAĆ WSKAZUJE

Adwokat
Karol Sapiński
Szkołna 23. 5--9 wieczór.

Pończochy i skarpetki
POLECA
pracownia wyrobów pończo-
sznicznych.
JULI MACHER. Nawrot 4.

Łódzkie Żyd. Kolonie
Łetnie poszukują dozorcy
do chłopców oraz
gospodynię

(bezdzietna) dobrze zająca się na kuchni
Oferty przyjmuje pani SACKA
Piotrkowska 85. Osobiście zgłaszać si
można od godz. 4-ej po południu.
2722-2-1

akuszerka-masażystka
z dyplomem Cesarskiej Akademii me-
dycznej w Petersburgu, praktykująca
20 lat przyjmuje masaż, porody w no-
cy zamówienia na słabość podokórne ra-
strzykiwanie według rady doktorów u-
dziela porad sekretnych dyskrekcja zapow-
niona, Niezależnym ustępstwem. Zielona
№ 30 m. 18. od 12-5.
6399-10-1

Nauczycielka
z wyższym patencie (izraeltka)
poszukuje kondycji na miesiące
wakacyjne. Oferty przyjmuje ad-
ministracja pod literą „S”.
2639-3-1

Dr. REJT
Średnia 5.
Sp.: Choroby skórne, wenerycz-
ne, kosmetyka lekarska. Lecze-
nie Syphilisu Salvarsanem „ER-
LICH-HATA 606” wśród-żylnie.
Leczenie elektrycznością (elektro-
lizem) i masażem wibracyjnym.
Dla pań osobna poczekalnia.
Godziny przyjęcia: od 8-1 rano i od 4-8
wiecz. W niedzielę i święta 9-2 po p

A. KUPRIN.
Sztabs-Kapitan Rybnikow
ucieszne przygody szpiega japońskiego do nabycia
:: w administracji „Nowego Kurjera Łódzkiego” ::
Cena 35 kop.

Księgarnie Gebethnera i Wolffa polecają
Nowości
JORDANA (JULJANA WIENIAWSKIEGO).
Kartki z Pamiętnika
zawierające obrazy z okresu przedpowstaniowego,
z powstania 1863 r. i z emigracji.
Cena dwóch tomów rb. 2.40.
Czysty dochód z tego wydawnictwa przeznaczyl autor
na korzyść Towarzystwa Literatów i Dziennikarzy oraz Kasy
Literackiej. 538-3-1
Do nabycia we wszystkich księgarniach.

Dr. I. Silberstrom Dr. med. Z. Golc
mieszka obecnie na Zawadz-
kiej № 12. Choroby skóry
włosów, i weneryczne. Radykal-
ne usuwanie szpecących wło-
sów.
Przyjmuje, od 11 i pół, od 2 i pół
po poł. od 5 i pół, do 8 i pół wiecz
Dla pań od 4 i pół, do 6 i pół W nie-
dziele do 8 po poł.

Dr. Maksymilian KON
powrócił.

Dr. med. W. KOTZIN Dr. L. Prybalski
ul. Piotrkowska 71. powrócił.
Choroby serca i płuc
przyjmuje od 10-11, od 4-6 po poł
Telefon nr. 21-19, 2888 10 1
Choroby skórne, włosów, (kos-
metyka lekarska) weneryczne,
moczopielowe i niemocy pęcio-
wej. Leczenie syphilisu Salvarsan-
em „Ehrlich-Hata 606” wśród-
żylnie.
Leczenie elektrycznością i ma-
sażem wibracyjnym, ulica.
POŁUDNIOWA № 2.
Przyjmuje chorych od 8 — 1 rano i od
4 — 6 po poł., panie od 5 — 6 po poł
Dla pań osobna poczekalnia.

Dr. Eugenja Kerep-Gerszuni
Choroby kobece.
Ulica Piotrkowska 121
przyjmuje od 3 do 6 po p. W niedzielę
od godziny 9 do 12 rano. Telef: 18-07

SPECJALISTA
Chorób skórnych, wenerycznych
i niemocy pęciowej
Dr. LEWKOWICZ
Przy syphilisu, stosowanie prep
„606”
Leczenie elektrycznością i masa-
żem wibracyjnym.
Zachodnia № 33
od 9-1 i od 6-8 dla pań od 5-6
w niedzielę od 9 do 1. 1109 1 0

Dr. med. Wincenty
ŁUKASZEWICZ
b. kliniczny dr. w Petersburgu
zamieszkał w Łodzi.
Zawadzka 10.
Choroby wewnętrzne, kobiece
i dzieci.
Przyjmuje od 10-12 r. i od 4-6

Pensjonat dla dzieci i młodzieży
R. Zmigryderowej i R. Stejmanowej
przy stacji klimat. leśnej INOWŁODZ.
Otwarcie 1 Czerwca. Stały lekarz na miejscu. Wiadomości w Łodzi
Biuletyn № 11 w wiadomościach inowłódz między 3-6 po poł. tel. 12-18. Pro-
sędy na ładnie. 2736-4-1

VII. kl. Szkoła Handlowa Żeńska C. Waszczyńskiej
ul. Zielona № 16-a
Zarząd szkoły zawiadamia, że egzaminy przedwakacyjne
rozpoczynają się 10 czerwca. Podania przyjmuje kancelaria
szkoły codziennie do 8 czerwca włącznie, od 9 rano do
2-ej po południu. 2628-3

Najtańszym, najhygieniczniejszym i najwy-
godniejszym materiałem opalowym jest
GAZ
gotujcie, prasujcie, róbcie kąpiel wyjącznie na gazie.
Instrukcje i informacje udziela codzien-
nie, z wyjątkiem niedziel i świąt, od 8 ej do 6-ej ma-
gazyń Gazowni miejskich w Łodzi przy
ul. Targowej № 34. Telefon 18-35.

Ministerjum Handlu i Przemysłu.
VII-klasowa Żeńska Szkoła Handlowa I. L. Aba w Łodzi
Dziecina № 16. Telefon 29-33.
Rozpoczęto przyjmowanie próśb dla nowowstępujących na
1912/13 rok szkolny do klas młodszej wstępnej, starszej wstęp-
nej, I, II, III i IV. Do próśb dołączone być powinny obo-
wiązkowo żądane dokumenty.
Rozpoczęcie egzaminów dn. 15/28 maja.
Od przyszłego roku szkolnego otwarta będzie także kla-
sa dla alfabetów, począwszy od lat 6-ciu i już obecnie roz-
poczęto zapis kandydatów. 2199-9-1

Natychmiast potrzebni są wszędzie
agenci - współpracownicy
bez ponoszenia kosztów i ryzyka na stałą pensję i procenty
Szczegółowe informacje wysyła się bezpłatnie. Irkuck. Kantor
gazety „Sybirskij torgowo-promyszlennyj Wie-
stnik” Pocztańska № 14. 12153-

Ostrzeżenie.
Dla uniknięcia nadużyć ze strony samozwańczych monte-
rów Elektrownia Łódzka podaje do wiadomości swoich PP.
Abonentów, że do jakichkolwiek czynności w instalacjach elek-
trycznych dopuszczać należy jedynie monterów w uniformach
i posiadających ponadto legitymacje.
Elektrownia prosi o stwierdzenie i ujawnienie nazwisk osób
nie posiadających powyższych legitymacji.
Monterzy nie mają prawa żądać jakichkolwiek opłat, o ile
nie posiadają odpowiednich rachunków lub piśmiennych dowo-
dów z wyszczególnieniem należności.

Stan rachunków Banku Handlowego w Łodzi po dzień 1730-go Kwietnia 1912 roku.

STAN CZYNNY.			STAN BIERNY.				
	Łódź	Oddziały	RAZEM		Łódź	Oddziały	RAZEM
1. Kasa gotowizna	262,673 61	521,816 77	784,500 38	1. Kapitał zakładowy			
2. Rachunek warunkowy w Banku Państwa	35,458 53	474,524 77	509,983 30	40,000 Akcji I-V Em.	10,000,000		10,000,000
3. Specjalny rachunek bieżący w Banku Państwa	575,547 36		575,547 36	2. Kapitał zapasowy	5,000,000		5,000,000
4. Skup weksli opatrzonych conajmniej 2-ma podpisami	8,888,097 41	11,891,764 72	20,779,862 13	3. Kapitał specjalny zapasowy	510,000		510,000
5. Papiery publiczne własne:				4. Kapitał zapasowy dywidendowy	40,000		40,000
a) państwowe i przez rząd poręczone	7,475 82	166,125 45		5. Rachunek zysków i strat	12,644 90		12,644 90
b) przez rząd nieporęczone:				6. Niepodniesiona dywidenda	80,040		80,040
1) listy zastawne	317,306 54	886,217 88	1,839,702 49	7. Rachunki przekazowe:			
2) akcje i udziały	461,671 80	905		a) za okazaniem	1,897,156 87	4,710,333 35	
6. Papiery publiczne kapitału zapasowego: państwowe i przez rząd poręczone	4,743,653 07		4,743,653 07	b) za wymówieniem	8,279,234 73	4,198,132 98	
7. Pożyczki na zastaw:				8. Wkłady procentowe:			
a) papierów państwowych		5,040	5,040	a) terminowe	1,481,818 97	1,389,487 35	17,299,864 25
b) listów zastawnych i akcji		585	585	b) bezterminowe	308,745	84,455	
8. Specjalne rachunki bież. zabezpieczone:				9. Korespondencje:			
a) papierami państwowymi	18,283 44	110,469 24	1,076,390 85	a) Pozostałość na ich rachunkach (Loro)			
b) listami zastawnymi i akcjami	696,411 40	852,226 77		1. Sumy należne od Banku	4,649,908 56	2,449,357 98	9,965,369 80
9. Korespondencje				2. Weksle do inkasa	459,300	117,881 24	
1. Pozostałość na ich rachunkach (Loro)				Sumy należne od Banku			
A) Należności zabezpieczone:				b) Pozost. na ich rach. Banku (Nostro)			
a) papierami państwowymi		8,869 24		Sumy należne od Banku	1,556,622 89	738,304 18	5,696,461 41
b) listami zastawnymi i akcjami	143,770 76	349,166 54		10. Dług oddziałów w centralnej instytucji		5,696,461 41	5,696,461 41
c) weksłami z 2-ma podpisami	2,805,116 87	8,028,286 82	16,116,890 48	11. Weksle redyskont. w Banku Państwa	1,649,377 49	1,327,030 85	2,976,408 34
d) towarami		423,458 44		12. Procenty i prowizja	289,554 08	534,897 18	824,451 28
B) Należności do dyspozycji Banku	4,943,489 22	2,027,385 41		13. Sumy przechodnie	924,653 58	1,886,019 94	2,760,673 52
1. Pozostałość na rachunkach Banku (Nostro)				14. Zabezpieczenie specjalnego rachunku bieżącego w Banku Państwa	575,547 36		575,547 36
1) sumy do dyspozycji Banku	663,204 54	623,047 94					
2) weksle do inkasa	660,000	451,154 91	5,921,503 46				
10. Rachunek z oddziałami Banku	5,921,508 46		105,127 41				
11. Traty i weksle w zagranicznej walucie	25,795 78	79,331 63					
12. Nieruchomości:							
w Łodzi, Warszawie, Lublinie, Radomiu i Kielcach	572,000		572,000				
13. Weksle protestowane	5,720 56	27,086 46	82,807 02				
14. Ruchomości i koszty urządzenia	1	536	537				
15. Sumy przechodnie	640,741 81	1,009,383 97	1,650,125 78				
16. Wydatki bieżące	74,735 88	117,982 76	192,713 64				
17. Wydatki zwrotne	3,929 20	960 30	4,889 50				
18. Weksle inkasowe	408,111 55	471,085 39	879,196 94				
	32,713,599 40	23,027,361 41	55,740,960 81				
				Depozyty na przechowaniu	11,208,645 24	14,585,544 74	25,794,089 98

Łódź, dnia 1730 Kwietnia 1912 roku.

- Nominalna wartość akcji Rub. 250.
- Zarząd znajduje się w Łodzi.
- Miejsca i instytucje, które uskuteczniają wypłatę dywidendy:
 - Bank Handlowy w Łodzi i jego Oddziały: w Warszawie, Lublinie, Radomiu i Kielcach;
 - Wolżańsko-Kamski Bank Handlowy w St. Petersburgu.

Ogłoszenia drobne.

A!A!A! Kantor służby i bon Piotrkowska 10, poleca zaraz młodą mamkę, bez długu, oraz różną służbę z dobrymi świadectwami. 2720—2

A Meble różne z czterech pokojów do sprzedania zaraz bardzo tanio z powodu nagłego wyjazdu. Zawadzka 46-1 2612—10

Bufet w ogrodzie, a także piwiarnia zaraz do wynajęcia w spacerowym ogrodzie „Belveder” w Konstancynie. Wiadomość u właściciela Włodz. l. Matiatko. 2670—3

Bezwarunkowo 5 lat można nosić garnitur ze „Skóry angielskiej”, kłocik 50 kop. Piotrkowska 128-13. 2744—3

Dla mężczyzny niebywała okazja! Bajecznie tanio sprzedajemy piękne alpagowe marynarki i peleryny. Piotrkowska 128—13. 2743—3

Dobra uczennica VII klasy rządowego gimnazjum poszukuje kondycji. Może wyjechać razem z rodziną. Adres: Postierestante, dla „S. L.” 2716—3

Do wynajęcia kilka sklepów i mieszkań po dwa pokoje z kuchnią, z wszelkimi wygodami od 1/14 lipca r. b. Lipowa № 57. Wiadomość przy ulicy Wschodniej 27. u Debińskiego od 2 giej do 4 tej. 2697—3

Do sprzedania pudka z węglem. Andrzeja 60. 2719—3

Do wynajęcia od 1 lipca 2 pokoje z kuchnią i wygodami ulica Juliusza № 13. 2718—3

Do wynajęcia od 1 lipca 3 pokoje z kuchnią i wygodami ulica Nawrot № 54. 2717—3

Filija piekarska, dobrze prosperująca, do sprzedania. Staro-Zarzevska 185. 2700—3

Gramofon tanio do sprzedania z płytami z powodu wyjazdu. Koziny ul. Promyka 46. Wojciechowski. 2747—1

Kupię dom w południowej stronie miasta w cenie 100 tysięcy. Oferty w Biurze ogłoszeń „Promieł” dla H. B. 2698—3

Letnie mieszkanie w blizkości st. Gałków. Miejsce suche i zdrowe. Wiadomość u d-ra Rokickiego Nowy Rynek 5. 2740—3

Mamki wejskie ze świeżym pokarmem poszukują miejsca. Wiadomość u stróża Adama Mareckiego w domu Budzynaera w Tomaszowie Rynek № 4. 2246—2

Płace w Rudzie Pabjanickiej, odpowiednie na letnie mieszkania 10—15 minut drogi od 1-go przystanku (Janówek) tramwaji elektr.; w ładnym położeniu, po niskich cenach na spłaty do sprzedania. Wiadomość: Główna 51 m.8 III piętro. 2703—3

Prusy, sprawy karne, apelacje, kasacje, kontrakty, zagraniczne paszporty. Dawid Maków. Widzewska 36 2663—1

Pianina, gramofony, płyty, najtaniej na raty. Strojenie i naprawy przewóz. Chodkowski, Mikołajewska 25. 2675—4

Pokoje frontowy, duży, widny z meblami i utrzymaniem lub bez do wynajęcia zaraz Piotrkowska 209, m. 6 II piętro, 2380—0—1

Przy ulicy Ekaterynburskiej № 10, w lokalu artyleryjskiej dywizji otwarto kuźnię, w której odbywa się kucie koni, przyjmuje się roboty kołodziej-skie, tam też dokonywane są reperatury powozów. 2641—3

Piwarnia do sprzedania zaraz w dobrym punkcie w Zgierzu przy Królewskim Ogrodzie. Wiadomość: w administracji „Nowego Kurjera Łódzkiego”. 2707—8

Potrzebny majster stolarsko-meblowy do Wilna, bezwarunkowo znający rzemiosło, konstrukcje i rysunki. Oferty sub. „Majster” przyjmuje biuro ogłoszeń Metzla. Piotrkowska 102. 2248—2

Potrzebny subjekt do zakładu fryzjerskiego. Ul. Konstancy-nowska № 69. 2726—3

Potrzebny subjekt do zakładu fryzjerskiego. Ul. Zielona 7. 2731—2

Przybiłak się pies, buldog, duży, złoty. Odebrać można przy ul. Brzezińskiej № 3. Stara Szosa. 2709—3

Rower z wolnym kołem w dobrym stanie sprzedam. Łąkowa 14-7. 2730—3

Sprzedam orkiestron w zupełności dobrym stanie firmy krajowej za przystępną cenę. Ozielnia 44 w restauracji. 2735—3

Sklep korzenny do sprzedania w dobrym punkcie. Ul. Niemiecka № 16. 2745—8

Sprzedam weksel in blanco 200 rub. wystawiony przez Franciszka Bocheńskiego. Weksel ten jest nieważny Józefa Drewnowicz. 2738—3

Starszy felczer I. Sender praktykował w Szpitalu Poznańskim przez lat trzynastu. Obecnie mieszka Srednia 6 od 1 lipca, Srednia 10. 2741—6

6000 rubli potrzebne na pierwszy numer hipoteki. Oferty pod lit. „R S”. w administracji „Nowego Kurjera Łódzkiego”. 2733—3

Zaginął bilet wojskowy wydany przez naczelnika powiatu m. Noworadomskiego na imię Herszla Dawidowicza. 2725—3

Zaginął weksel in blanco na 200 rub. 32, podpisany przez Władysława Saeńskiego z tyrem Goida Neuman. Weksel ten jest nieważny.

Zaginął paszport wydany z magistratu m. Łasku gub. piotrkowskiej na imię Fiszla Goldbarda. 2789—3

Zaginął paszport, wydany z magistratu m. Zgierza pow. łódzkiego, na imię Otgi Kwiatkowskiej. 2559—1

Zaginął paszport wydany z magistratu m. Kalisza na imię Józefa Polfińskiej. 2701—8

Zaginął paszport wydany z gminy Rębów, pow. opatowskiego gub. radomskiej na imię Jankla Joska Sosnowicza. 2702—3

Zaginął paszport wydany z gminy Wilanów pow. warszawskiego, na imię Emila Milbranda. 2715—3

Zaginął paszport wydany gminy Kamienica polska pow. Czeszochowskiego gub. piotrkowskiej na imię Barbary Ratman. 2724—8

Zaginęła karta od paszportu wydana z fabryki Ludwika Geyera na imię Natalii Shelmach. 2734—2

Zaginął wyżeł czarny, piersi białe. Wabi się „Cygan”. Łaskawy znalazca zechce takowego odprowadzić za wynagrodzeniem na ul. Widzowska 205 do restauracji. 2742—5

Ważne dla Pań!
SPECJALNY
FRYZJERSKI SALON dla PAN
„EUGENJA”

KARTOWSKA,
Łódź, Konstancy-nowska 5
Telefonu № 28-01
Poleca Szymon Panom w Łodzi i okolicach
NAJPIĘKNIJSZE CZESANIE

mycie głowy z nasyconym wy-szeniem (Mianour) czyszczenie paszportu, farbowanie włosów i wszelkie roboty w zakresie perukarstwa wchodzące jako to: loki tarbanowe warkocze i postacie, za-wsze w najnowszym stylu wykonywane pod moim kierunkiem. Wyżozan upina-nia najnowszymi fryzura w 5 lekcjach. Abonament na miejscu i w domach.

Dr. E. Szyldkret

Akuszerya i choreby kobiece Zachodnia 36 m. 7 także wejście z Piotrkowskiej 3 (Hotel Polski). Godz. przyj. 10^{1/2}—12 rano i 4^{1/2}—7 w